Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 10 gr

POLSKA PRACY

DWUTYGODNIK

Nr 4 WARSZAWA, 15 KWIECIEŃ 1939 R. ROK I

Prosty wniosek

Idea zjednoczenia narodowego odniosła nowe zwycięstwo. Na wieść o zagrożeniu Państwa cały Naród stanął w jednym szeregu i ta nasza postawa zdecydowała o tym, że wojna na razie została zażegnana. **Ta jednolita postawa zdecyduje i na przyszłość o tym, że będziemy groźnym przeciwnikiem, zdecyduje jeżeli już nie o odroczeniu z nami wojny, to o naszym w niej zwycięstwie!**

Ale ostatnie wydarzenia były dla wielu otwarciem oczu na polską - rzeczywistość. **Ukazały raz jeszcze tym oczom, dotąd dziwnie zamkniętym, że idea zjednoczenia całego Narodu wokół sprawy obrony Państwa jest ideą konieczną i najbardziej w życiu Narodu ważną.**

Nie sposób jednak przemilczeć, że o konieczności i niezbędności realizacji tej idei od szeregu już lat głosi nasz Naczelny Wódz, że O.Z.N. w sposób konkretny ją wciela w czyn. Zamkniętym oczom trzeba było aż wstrząsu, aż chwil tak poważnych jakie obecnie przeżywamy, żeby nareszcie się rozwarły. Skoro się jednak otworzyły, niech pozostaną szeroko otwartymi, niech śledzą razem z nami polską rzeczywistość, niech znów nie zajdą bielmem partyjnictwa. Pomyśleć tylko, wiele to można już było zrobić dobrego dla Polski, gdyby ci wszyscy, którzy przejrzeli dopiero teraz, zawierzyli byli Wodzowi Naczelnemu i postulatom głoszonym przez O.Z.N. już od kilku lat. Całe szczęście tylko, że tych ślepych w Polsce była mniejszość, że i oni nareszcie przejrzeli.

Czy jednak wszyscy? Przejrzeli na pewno wszyscy, natomiast można mieć z powodów o których niżej niejakie wątpliwości, czy wszyscy wyciągną z tego faktu właściwy dla siebie wnioski. **Bo dla każdego człowieka logicznie myślącego wniosek jest jeden, wstąpienie niezwłocznie do szeregów O.Z.N.** Musimy tu jednak stwierdzić, że przywódcy partyjni robią wszystko, aby ci, którzy ujrzeli nareszcie bez osłonek polską rzeczywistość tego prostego dla siebie wniosku jednak nie wyciągnęli. Oto już puścili w ruch swój wypróbowany aparat demagogiczny.

Zaczęło się od najbardziej opacznego komentowania faktu podpisania odezwy w sprawie pożyczki lotniczej przez przedstwicieli całego społeczeństwa, nie wyłączając właśnie partyjników. Prosty sam w sobie fakt podpisania odezwy, w chwili zagrożenia Państwa, przez przedstawicieli całego Narodu, więc i tej mniejszości, która jeszcze siedzi w zakamarkach partyjnych, nie mogąc się zdecydować wyjść na szeroki gościniec życia Polski, a która przecież mimo to jest mniejszością polską — przywódcy partyjni usiłują zdyskontować w swoisty dla siebie sposób. Usiłują głosić zasadę koalicji stronnictw, nawrotu do rządów partyjnych itp., które jakoby mają uchronić Polskę przed grożącymi Jej niebezpieczeństwami itp. Innymi słowy, usiłują żerować na najświętszych uczuciach całego Narodu, wykorzystać te uczucia dla siebie!

Najkategoryczniej więc zwalczać musimy szerzony pogląd, że został w Polsce zrobiony chociaż jeden krok w kierunku przywrócenia do udziału w rządach skompromitowanych po wszystkie czasy w Polsce partyjników. Wszyscy sobie zdajemy sprawę, że krok taki byłby precież właśnie zaprzeczeniem jednolitości Narodu, która to właśnie jednolitość raz jeszcze odniosła swe świetne zwycięstwo. **Rząd stronnictw nawet chwilowo pogodzonych, to rząd słabości, to rząd noszący w sobie zarody kłótni wewnętrznych, interesu nie Polski, lecz partii, to bardzo łatwy aparat do wygrania przez wroga. Rząd obecny, to rząd zaufania całego Narodu (nie partii), cieszący się specjalnym zaufaniem nadrzędnych czynników w Państwie jakimi są Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz.** Jeżeli Polska nie może znieść rządów partyjnych nawet w okresach względnego swego spokoju, to tymbardziej nie zniosłaby ich w czasach zagrożenia. O tym doskonale wiedzą partyjni przywódcy, ale czemuż to, myślą sobie, swoim zwyczajem nie zagrać.

Niech więc wiedzą, że po ostatnich wypadkach już dłużej grać nie będą mogli, otworzyły się nazbyt szeroko oczy nawet ich dotychczasowym zwolennikom, przymknąć tych oczu już nie zdołają.

Rzeczywistość polska stała się nazbyt oczywistą. **Oczywistość ta daje się ująć w jednym prostym zdaniu: „Zwycięstwo daje tylko zjednoczenie!" Zasada ta wyklucza wszelką partyjność, to przecież proste.**

Niech więc poczucia odpowiedzialności za cały Naród mimo wszystko z nimi włącznie jako Polakami (chociaż bardzo ciasnymi), odpowiedzialności, którą ponosi Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz oraz Obóz Zjednoczenia Narodowego nie tłomaczą nikomu jako „nawrotu", czy nawet specjalnego liczenia sie z nimi. Liczymy się z nimi tak jak z każdym obywatelem w Rzeczypospolitej, ani trochę więcej! Liczymy się z nimi np. jeśli chodzi o ich prawa obywatelskie w ordynacji wyborczej, o czym świadczy pamiętne oświadczenie Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego, tylko jednak jako z obywatelami podkreślamy, a nie partyjnikami. Takie są już nasze obyczaje, nas Piłsudczyków, których oni, jeszcze niewolnicy, wiemy o tym dobrze, nigdy zrozumieć nie zdołają!

Egoizm i samowola

W stosunkach pracy pracowników umysłowych miał miejsce ostatnio szereg niezwykle interesujących wydarzeń, z których na plan pierwszy wybija się kwestia uregulowania płac pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku.

Przez długie lata kryzysu płace pracowników umysłowych zatrudnionych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku ulegały wielokrotnym obniżkom, które zmniejszyły kwotę zarobku pracownika o 28 proc., a biorąc pod uwagę, że na dłuższy okres czasu została zatrzymana zasada szczeblowania, która dawała pracownikom automatyczną podwyżkę płac o 3 proc. rocznie, śmiało można powiedzieć, że poziom zarobków pracowników umysłowych w tej wielkiej i niezmiernie bogatej gałęzi produkcji obniżył się conajmniej o jedną trzecią.

Gdy w okresie kryzysu pracodawcy przychodzili z żądaniami obniżek, to wówczas zagadnienie „dobra przedsiębiorstwa" i „konieczność wspólnego ponoszenia ciężaru depresji gospodarczej" były codziennymi argumentami, mającymi przekonać pracowników, że tylko na ten okres żąda się ofiar i oczywiście przy poprawie sytuacji gospodarczej straty pracowników będą należycie skompensowane.

Rok 1936 był pierwszym rokiem zdecydowanego nawrotu do okresu dobrej koniunktury. Poczynając od tego roku nie tylko wzmożona produkcja, lecz i wyraźne symptomy poprawy stanu finansowego przedsiębiorstw stwarzają jaknajlepsze warunki do skompensowania ciężkich ofiar, które pracownicy ponieśli na rzecz utrzymania warsztatów pracy w okresie kryzysu.

Wszystkie żądania i postulaty, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, mające na celu przywrócenie równowagi zachwianych zarobków, spotykają się z jednolitą postawą całego przemysłu, który dowodzi, że „kryzys tak wyniszczył przedsiębiorstwa, iż bez należytych wkładów inwestycyjnych nie może być mowy o dalszym prawidłowym rozwoju warsztatów pracy".

Wszyscy ci, którzy stykali się w okresie kryzysu z naszą gospodarką przemysłową, wiedzą, że w niektórych przypadkach istotnie zakłady pracy nie były w możności podejmowania prac renowacyjnych i inwestycyjnych. Wielu jednak wie również i to, że ogromne odpisy czynione zarówno w czasie kryzysu, jak i przed tym, w okresie wysokiej koniunktury, na wszelkiego rodzaju amortyzacje, często od wielu lat zamortyzowanych urządzeń, stanowiły nie w pojedyńczych, lecz w bardzo dużej liczbie przedsiębiorstw, poważne źródło wielkich dochodów, a system organizacyjny przedsiębiorstw w nadbudówkach i zrzeszeniach handlowych potrafił z bilansowo - deficytowych kopalń, przez przemyślne kombinacje karteli sprzedaży, ciągnąć wielomilionowe zyski.

Przemysłowcy nie przyjmowali argumentów, że podobnie jak niektóre zakłady pracy, tak wszyscy pracownicy muszą przeprowadzić należytą renowację swojej egzystencji i że wyniszczenie kryzysowe nie ograniczyło się do zatrzymania inwestycyj w poszczególnych przedsiębiorstwach, lecz również spowodowało poderwanie warunków egzystencji szerokich rzesz pracowników umysłowych i robotników.

Jedynie na Górnym Śląsku pracownicy umysłowi rozporządzają nie tylko zwartą organizacją zawodową, lecz również i należycie pomyślanym systemem rozjemstwa, który może przynieść obiektywne rozstrzygnięcie sporu nawet wówczas, gdy stanowisko pracodawcy uniemożliwia polubowne załatwienie sprawy.

Wobec niemożności bezpośredniego uzgodnienia spornych kwestii, w pierwszym rzędzie dotyczących podwyżki płac, zatarg o płace pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku został przekazany orzeczeniem Komisji Rozjemczej, która miała przeprowadzić rozprawę i wydać orzeczenie.

Ze strony przemysłu próbowane były wszelkiego rodzaju chwyty, mające na celu zastraszenie Komisji i nie wydanie orzeczenia. Pomijając, że spór ciągnął się przez długie miesiące, nawet już przy ostatecznym wydawałoby się posiedzeniu, zażądane zostało przez pracodawców odroczenie sprawy, wobec podjęcia zasadniczych i u najbardziej decydujących w tym zakresie czynników interwencji.

Wszelkiego rodzaju interwencje nie dały jednak zaprzeczenia istotnych praw i **słuszność stanowiska pracowników zwyciężyła** przed Komisją Rozjemczą. Wprawdzie można mieć poważne zastrzeżenia, czy wymiar, przyznanej przez Komisję Rozjemczą podwyżki, pozostaje w należytej proporcji do tak wielkich ofiar i obniżek, poniesionych przez pracowników umysłowych w okresie kryzysu. Jeśli jednak porównamy istotną treść orzeczenia ze stanowiskiem reprezentowanym kategorycznie i nieustępliwie przez pracodawców, jeśli rozważymy, że sama zasada przyznania podwyżki, choćby w niewielkich rozmiarach, posiada, poza momentem efektu czysto finansowego, także ważkie stwierdzenie, że **w zachodzącej poprawie koniunktury pracownicy, jako ważki element produkcyjny nie mogą pozostać na boku i być poza zakresem osiąganych korzyści, to** wówczas jasnym jest, że sukces moralny podwyżki posiada dla dalszych, ogólnych poczynań organizacyjnych pracowników umysłowych, poważne znaczenie.

Jak ważną jest sprawą należytego zorganizowania pracowników i jak egoistyczna jest postawa pewnych grup przemysłu, widzimy z zachowania się przedstawicieli pokrewnej dziedziny wytwórczości.

Oto w **przemyśle przetwórczym** na Górnym Śląsku prowadzona jest od dłuższego czasu analogiczna akcja pracowników umysłowych, jak to miało miejsce w ciężkim przemyśle. Ponieważ zarobki tych dwóch kategorii pracowników pozostawały z sobą w stałym stosunku i kształtowały się przeciętnie na jednolitym poziomie, a zarówno podwyżki w okresie koniunktury, jak i obniżki lat ostatnich, stale dokonywane były w jednakowej wysokości, tak w odniesieniu do pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu, jak i przemysłu przetwórczego, jasnym jest, że podwyżka dla pracowników przemysłu przetwórczego musi pozostać conajmniej na poziomie dokonanej poprawy płac w ciężkim przemyśle. Biorąc pod uwagę, że pracownicy ciężkiego przemysłu korzystają ze świadczeń i deputatów, których nie posiadają pracownicy przemysłu przetwórczego, wydawaćby się mogło, że jedynie korzystniejsze unormowanie stawek płac tej kategorii pracowników mogłoby być uzasadnione.

Wbrew tej oczywistości przemysł przetwórczy znów używa wszelkich środków i podejmuje interwencje, ażeby udowodnić, że poprawa płac pracowników tego przemysłu nie może mieć miejsca. Oczywiście **tego rodzaju interwencje muszą się spotkać z niepowodzeniem**, charakteryzują one jednak w sposób dostateczny, **zapamiętałość i brak obiektywizmu pewnej kategorii pracodawców**, którzy mieliby aż nadto danych, ażeby uwzględnić słuszne postulaty pracowników i nie walczyć o egoistyczne i nieuzasadnione stanowisko.

Przykład Górnego Śląska, a także świeży przykład niesłychanych trudności, jakie piętrzyły się przy unormowaniu stosunków pracy pracowników umysłowych w przemyśle naftowym, wskazują dobitnie, że przede wszystkim, w odniesieniu do pracowników umysłowych, **pozostawienie regulacji zbiorowej stosunków pracy jedynie dobrej woli stron jest rzeczą niemożliwą**, ponieważ tej dobrej woli brak w sposób aż nadto widoczny po stronie pracodawców.

Jeśli w stosunkach robotniczych może niejednokrotnie wystarczyć, dla skłonienia pracodawcy do porządkowania stosunków pracy, groźba strajku, to w stosunkach pracowników umysłowych groźba ta jest przeważnie rzeczą niewystarczającą. Trudne warunki organizacyjne, rozproszenie pracowników umysłowych i specyficzne stosunki ich pracy, uniemożliwiają w wielu wypadkach poważne zagrożenie akcją strajkową, a choć fakty należycie zorganizowanych i doskonale przeprowadzonych strajków znane są w rzeczywistości naszego ruchu zawodowego pracowników umysłowych, to jednak wielkie komplikacje, jakie tego rodzaju akcje wywołują, nakazywałyby jaknajpoważniej rozważyć, czy istotnie nie **prostszą i nie doskonalszą metodą załatwienia sporów pracowników umysłowych byłoby orzeczenie komisji rozjemczej**, które wprawdzie nie przekreśla, tak jak na Górnym Śląsku, możliwości akcji strajkowej, jednak w poważnej większości przypadków czyni ją zbędną.

Jeśli na tle bynajmniej nie doskonałych orzeczeń komisyj rozjemczych, wydawanych w ostatnich latach w odniesieniu do pracowników umysłowych, nasuwają się nam tego rodzaju uwagi, to właśnie dlatego, że anarchię istniejącą w stosunkach pracy pracowników umysłowych, gdzie wyłącznie **samowola pracodawcy decyduje o najelementarniejszych potrzebach i możliwościach bytu pracownika, uznać należy za metodę jaknajgorszą w stosunkach społecznych, metodę siejącą zamęt i nieporozumienia, których za wszelką cenę szczególnie w trudnych okresach, należy unikać.**

STEFAN JAROCKI

Spór o podwyżkę płac
dla pracowników handlowych na Śląsku

Do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Chorzowie wysłała Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych list, którego treść w formie nieco zmienionej, podajemy poniżej:

„Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, w skład której wchodzi i nasz Związek, wypowiedziała pismem z dnia 30 grudnia 1938 r., skierowanym do Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Śl. na dzień 31 marca 1939 r. obecnie obowiązującą taryfę płac pracowników handlowych, objętych powszechnie obowiązującą umową taryfową pracowników handlowych na górnośląskiej części województwa śląskiego, ustaloną orzeczeniem Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Katowicach w dniu 24 stycznia 1938 r., prosząc równocześnie o wyznaczenie pertraktacyj parytetycznych.

Rokowania parytetyczne odbyły się w dniu 23 marca 1939 r. w siedzibie Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich, przy czym przedstawiciele związków zawodowych wysunęli żądanie 10-proc. podwyżki płac. Ze strony Związku Kupców żądanie to zostało potraktowane odmownie, wobec czego wniesienie niniejszego sporu do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej stało się konieczne.

Żądanie swoje 10-proc. podwyżki płac motywują podpisane Związki jak następuje:

1) wraz z ogólnym rozkwitem koniunktury gospodarczej w Polsce, nastąpiło — i to w stopniu może jeszcze silniejszym — ożywienie koniunktury dla handlu. Skutki tego ożywienia w postaci zwiększonego wysiłku pracy ponoszą pracownicy handlowi, którzy poza tym mają prawo do korzystania z poprawy gospodarczej, jeżeli równocześnie korzyści takie i to znaczne, odnoszą ich pracodawcy.

2) W ciągu ostatnich tygodni zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego itd. uzyskali podwyżki płac, które niewątpliwie nie zostaną przez te kategorie konsumentów i klientów handlu górnośląskiego stezauryzowane, nie pójdą do pończoch i sienników, lecz wpłyną do naszego życia gospodarczego, a w szczególności do kas kupców.

3) Dwie wyżej przytoczone grupy argumentów uzasadniają zdaniem podpisanych związków całkowicie słuszność żądania podwyżki płac, którą uważają za konieczną nie tylko ze względów gospodarczych, ale i ze względu słusznej i celowej polityki socjalnej, która ma za zadanie nie dopuszczać do zaostrzenia tarć społecznych w momencie, kiedy konsolidacja całego społeczeństwa jest tak koniecznie potrzebna. A jest rzeczą niewątpliwie słuszną, aby i pracownicy handlu partycypowali w nowej zwyżce koniunkturalnej w handlu przez odpowiednią podwyżkę płac.

Z uwagi na wygaśnięcie wypowiedzianej tabeli płac z dniem 31 marca 1939 r., podpisane związki pracowników umysłowych proszą o możliwie bezzwłoczne wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy, na której zastrzegają sobie jeszcze bliższe uzasadnienie niniejszego wniosku".

Problemy dnia w prasie

Żyjemy na zakręcie dziejów. Wszystkie drogi zbiegły się w jednym punkcie i splątały się w wielki znak zapytania: jaka droga zostanie wybrana i jaką koleją potoczą się dalsze losy? Trzeba jednak przyznać, że naród nasz okaże się przygotowany na ten znak zapytania, jaki mu zadała historia. Postawa naszego narodu jest doprawdy godna podziwu. Jest to rzeczywiście postawa godna wielkiej przyszłości i szczytnego posłannictwa dziejowego. Postawa ta umacnia też nasze międzynarodowe stanowisko i ułatwia posunięcia naszej polityki zagranicznej. A posunięcia te są przecież niesłychanie trudne. Pisze o tym tygodnik „Jutro Polski".

> Polityka polska w obecnym okresie, w bieżących dniach szczególnie, zdaje trudny egzamin. Trudny — bo jego wynik zaważy zapewne nad długimi latami naszej przyszłości. Okres dzisiejszy będzie bogaty w następstwa. Jak Naród w nim żyć potrafi, jakie nauki z niego wyciągnie — takie będzie jego dzisiejsze i przyszłe miejsce wśród narodów świata.
>
> Wypadki dni bieżących nie zastały Polski żyjącej w atmosferze wiary w przyjaźń jednych i w pokojowe intencje drugich, w zbiorowe umowne bezpieczeństwo. Nie zastały polityki polskiej wołającej o pokój i szczęśliwość — owszem — zastały Polskę w świadomości, że własna zdolność i siła są jednym sposobem zabezpieczenia własnej wolności i własnych interesów; zastały Polskę w świadomości, że czynnikiem, regulującym stosunki sąsiedzkie i niesąsiedzkie — jest jedynie stopień własnej siły.
>
> Na taki tor pchnięte zostało nasze życie wewnętrzne. Na tym torze, którego słuszności dociec dzisiaj chyba nie trudno, kroczyć trzeba dalej i prędzej.

Jednym z ostatnich egzaminów postawy społeczeństwa było rozpisanie pożyczki lotniczej. Egzamin dał wynik niesłychanie potężny, ale zarazem spodziewany. Wiadomo przecież, czym jest w obecnych warunkach ta pożyczka. Dobrze określił „Express Poranny", pisząc, że w ten sposób stwarza się u nas powietrzną linię Maginota:

> Mocarstwa zachodnie łożą na utrzymanie lotnictwa miliardowe sumy.
>
> Niemcy mają 4000 samolotów, Francja — 4000, Japonia — 3000 Anglia — 2500, Italia — 2200.
>
> Polska ma znakomitych pilotów o sławie światowej i Polska musi mieć najpotężniejsze lotnictwo.
>
> Utwórzmy w powietrzu stalową „linię Maginota", poza którą nie przedrze się żaden wróg!

W ogóle na temat pożyczki czytało się w prasie dużo słusznych uwag. Tutaj zacytujemy szczególnie znamienny głos „Gazety Pomorskiej":

> „Gdyby chodziło o scharakteryzowanie rozpisanej przez rząd pożyczki lotniczej, nie można by jej uważać inaczej, aniżeli mobilizację wszystkich obywateli bez względu na wiek i płeć do nadzwyczajnych świadczeń pieniężnych na rzecz obrony narodowej.
>
> Tak jest — mobilizacja, nie w przenośni, ale w dosłownym tego brzmieniu znaczenia.
>
> Chcemy mieć potężne lotnictwo — dzięki pożyczce lotniczej będziemy je mieli. Mało tego, o ile dowiedziemy światu, że stać nas na najwyższe wyrzeczenia, wiara nasza udzieli się innym, którzy sami zaofiarują nam swe kredyty i usługi.

Wracając jednak do określenia ogólnego położenia, trzeba stwierdzić, że właśnie postawa społeczeństwa zadecydowała o zmianie tego położenia. Chodzi tutaj o stosunek obcych państw do Polski, a szczególnie o stosunek Anglii do Polski. Najlepiej istotę tej zmiany ocenić można, przypominając sobie, jak ten stosunek układał się dawniej. Pisze o tym poznański „Nowy Kurier":

> „Stosunek Wielkiej Brytanii do Polski w pierwszych latach powojennych cechowała duża rezerwa i nieufność, a niejednokrotnie i pewna niechęć. Angielska myśl polityczna jest myślą konserwatywną, lecz Anglicy są narodem, do którego wyobraźni przemawiają fakty. A fakty i zdrowy rozsądek nakazywały Anglii rewizję swego stosunku do Polski. Im bardziej wzmagała się siła własna naszego państwa, im wyraźniej Polska krystalizowała się jako jedyny ośrodek prawdziwej gwarancji stabilizacji stosunków w Europie wschodniej— tym powszechniej zaczynała opinia publiczna Anglii doceniać we właściwy sposób rolę i możliwości Polski. Już w okresie poprzedniej wizyty min. Becka w Londynie — w listopadzie 1936 r. — Anglia podkreśliła konieczność uwzględnienia słusznych interesów Polski przez stworzenie jakiegoś układu w miejsce przekreślonego Locarna. A ostatnie wydarzenia i prawdziwie mocarstwowa postawa Polski dokonały reszty: trzeźwy realizm angielski przezwyciężył wstręt Anglii do przyjmowania nowych zobowiązań".

Ale sama odmiana zależała od czego innego. Pisze o tym trafnie „Wieczór Warszawski":

> „Na decyzję rządu angielskiego, oprócz własnego interesu W. Brytanii, widzianego z dalekiej perspektywy politycznej, wpłynęły także momenty od strony partnera, którym jest Polska. Momentami tymi są: 1) mądra i przezorna polityka i 2) mocna postawa Narodu Polskiego, który nie wiedząc i nie pytając, na czyją będzie mógł liczyć pomoc, sam powziął decyzję i stanął w pogotowiu do każdej ewentualnej rozprawy Realni politycy angielscy ocenili, jak należy, te walory Polski, i to jest ten drugi ciężarek, który przeważył szalę porozumienia polsko - angielskiego".

Koło historii toczy się szybko. Nie wiadomo, jaki obrót przybiorą wypadki międzynarodowej polityki. Ostatnie miesiące zdołały nas przecież przyzwyczaić do gwałtownych zmian. Jedno wszakże jest pewne: Niezależne stanowisko Polski w wirze tych wszystkich międzynarodowych interesów. Możemy być z tego dumni tym więcej, że o tej niezależności decyduje także jednolita postawa całego społeczeństwa.

(Y.)

Ofiarność świata pracy

Hasło rzucone przez generalnego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, gen. broni L. Berbeckiego znalazło szeroki oddźwięk wśród naszych kolegów.

Rozpoczął się pomiędzy oddziałami istny wyścig ofiarności na rzecz dozbrojenia naszej powietrznej floty.

Do szlachetnego wyścigu stanęli zwartym frontem zarówno urzędnicy jak i robotnicy spod sztandarów Z.P.Z.Z.

Jak nam sygnalizują poszczególne nasze oddziały zwołują specjalne zebrania, na których podejmowane są uchwały celem dobrowolnego, specjalnego — niezależnie od ogółu pracowników w danym zakładzie pracy — opodatkowania się na wzniosły cel.

Charakterystyczny w tej sprawie list otrzymaliśmy z Oddziałów przy zakładach „Elektra" w Łaziskach Górnych.

Rada Urzędnicza pisze do nas:

> „Mimo, iż dopiero w dniu 15-go maja 1938 r. wręczyły Zakłady Elektro i załoga tychże cztery ciężkie karabiny maszynowe z zaprzęgiem 73-mu pułk. piech., Rada Urzędnicza wobec obecnej napiętej sytuacji uważa za najważniejszy cel akcję dalszego intensywnego dozbrojenia Armii Polskiej, wobec czego uchwalono przeznaczyć zł 500.— na Fundusz Obrony Narodowej".

Przykład godny naśladowania. Wszystkich prezesów Oddziałów wzywamy do zwołania specjalnych zebrań celem powzięcia na nich uchwał w kierunku składania ofiar na cele Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pracownicy zjednoczeni w szeregach Z.P.Z.Z. winni wykazać, iż są gotowi do poniesienia wszelkich ofiar na rzecz Ojczyzny.

Redakcja nasza będzie publikować wszelkie składki złożone na ten cel.

Wzywamy wszystkich do udziału w szlachetnej rywalizacji!

Katowice, dnia 13 kwietnia 1939 r.

OKÓLNIK nr 6

Do
Wszystkich Oddziałów i mężów zaufania Polskiego Zw. Zawod. Prac. Umysł. Z.P.Z.Z.

1) Manifestacja w Warszawie

W dniu 30 kwietnia 1939 r., odbędzie się w Warszawie ogólno-polska Manifestacja Z.P.Z.Z. W Manifestacji tej wezmą udział Prezydia Zarządów Oddziałów w liczbie po 5 osób z każdego Oddziału ze sztandarami związkowymi.

Koszta przejazdu koleją z Katowic do Warszawy i z powrotem przy zniżce 75% wynoszą około 7,70 zł, koszta te i utrzymanie w Warszawie pokrywa każdy uczestnik osobiście.

Uczestnicy Manifestacji otrzymają opaski z napisem Z.P.Z.Z. oraz wpłacą 20 gr od każdej zgłoszonej osoby na blankiet zniżkowy.

Zarządy Oddziałów prześlą do Zarządu Głównego do dnia 18 kwietnia najpóźniej (termin ostateczny) nazwiska uczestników wraz z pobranymi kosztami na blankiet zniżkowy po 20 gr od osoby.

W manifestacji mogą wziąć udział członkowie o ile z Oddziału nie wyjedzie 5 członków zarządu, z tym jednakże, że nie wolno zabierać, ani rodzin, ani nie członków. Każdy uczestnik winien zabrać z sobą dowód osobisty z fotografią i jeśli to jest możliwe legitymację członkowską. Zbiórka i godzina wyjazdu zostanie podana osobnym okólnikiem.

2) 1 Maj.

Rada Naczelna Z.P.Z.Z. na posiedzeniu w dniu 2.IV. 1939 r. powzięła w sprawie święta 1 Maja następującą uchwałę, która obowiązuje wszystkich członków.

„Pamięć walk zbrojnych z caratem, jakie w ciągu lat toczyli robotnicy polscy w byłej Kongresówce w dniu 1 maja, będzie zawsze wielką tradycją i drogą pamiątką w sercach polskich mas pracujących. Ponieważ dziś w Polsce dzień 1-go maja, nie jest dniem walk o Niepodległość Polski, ponieważ święto to nosi charakter wybitnie międzynarodowy — ponieważ w dniu tym, zarówno w Sowietach komunizm — jak i w Niemczech narodowy socjalizm obchodzi swoje święto — ponieważ Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych jest przeciwne łączeniu w jakiejkolwiek bądź formie robotników polskich z międzynarodówkami: komunistycznymi, socjalistycznymi, czy faszystowskimi — Rada Naczelna do chwili ustalenia w Polsce dnia „Święta Pracy" przez Izby parlamentarne, poleca członkom Z.P.Z.Z. wstrzymać się całkowicie od świętowania dnia 1-go maja i w roku bieżącym.

Rada Naczelna uchwala, aby niedziele dnia 23-go i 30-go kwietnia zostały poświęcone przez członków Z.P.Z.Z. oraz naszych sympatyków na obchody i akademie wyrażające zupełnie związanie się na śmierć i życie polskich mas pracujących z Armią Polską".

3) Manifestacja bratniej Organizacji Metalowców Z.P.Z.Z.

W dniu 23 kwietnia 1939 r. odbędzie się w Katowicach ogólno-polska Manifestacja Polskiego Związku Zawodowego Metalowców. Pragnąc okazać solidarność naszą, należy wziąć udział w Manifestacji, zbiórka w Parku Kościuszki o godz. 9.30.

4) Wczasy.

Ostatnio wysłaliśmy do wszystkich Oddziałów prospekty w sprawie „Wczasów Robotniczych", na których będą urządzone kolonie i obozy. Ze względu na olbrzymie znaczenie akcji wczasów — prosimy o wszczęcie intensywnej propagandy, by członkowie wykorzystali na wczasach przysługujące im urlopy taryfowe.

5) Sprawozdania.

W związku z mającym się odbyć Walnym Zjazdem Związku w miesiącu maju, (dokładna data zostanie ustalona), Oddziały podadzą do dnia 28.IV. stan członków na dzień 28 kwietnia 1939., oraz ilość członków w radach urzędniczych.

6) Prasa i propaganda.

Z dniem 1 kwietnia r. b. abonujemy dla naszych członków organ „Polska Pracy" dwutygodnik wychodzący w Warszawie każdego 1-go i 15-tego miesiąca, a poświęcony działalności naszego Związku, ponieważ niektóre Oddziały wyrażały zastrzeżenie z powodu braku artykułów zawodowych, przeto nadmieniamy, i. na wspólnej konferencji z redaktorem naczelnym ob. Sosnowskim uzgodniliśmy, że organ ten będzie umieszczał materiały dostarczone przez redaktora kol. Hausego Henryka lub Sekretarza Związku. Jest pożądane by Koledzy nadsyłali artykuły z terenu, omawiali bolączki, aby w ten sposób zainteresować opinię publiczną wszelkimi przejawami życia społecznego i zawodowego.

7) Przypominamy, iż Sekretariat Związku udziela porad prawnych i zawodowych w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 9-tej do 17-tej.

Za Zarząd Główny:

J. Juzoń	*F. Winder*	*J. Trojak*
sekretarz	*skarbnik*	*poseł na Sejm Śl.*
		prezes

Literatura mówi o Polsce

Na tym samym miejscu poprzednim razem była mowa o stosunku naszej literatury wobec dziejącej się współczesności. Stwierdziliśmy tam, że oskarżenia, jake się często zwykło rzucać pod adresem literatury, że okazuje obojętność wobec przejawów życia narodowego i społecznego, nie całkiem odpowiadają istocie rzeczy. Przypomnieliśmy tam szereg zjawisk współczesnych i szereg terenów życia jak np. czyn zbrojny Legionów, postać Józefa Piłsudskiego, sprawy polityczne, sprawy emigracji i stwierdziliśmy, że sprawy te znalazły jednak w literaturze swój oddźwięk.

Dzisiaj, idąc w dalszym ciągu kontrolowania tego stanowiska literatury wobec naszej współczesnej rzeczywistości, chcemy podkreślić te momenty, dzięki którym literatura może nieraz zaawansować do roli wyraziciela ducha narodu i społeczeństwa.

A więc przede wszystkim przyjrzyjmy się stosunkowi literatury do poszczególnych regionów Polski.

Pod tym względem literatura współczesna wykazuje niemałą żywotność i czujność, notując wszystkie prawie przejawy. Dużą zasługę na tym polu położył niestrudzony szermierz służby narodowej w sztuce Stefan Żeromski. On dał przykład, on dał zachętę, na jego nazwisko powołują się też ci wszyscy pisarze, którzy podejmują się opisu pewnego regionu.

Regionem, który posiada najdawniejsze prawo obywatelstwa w naszej literaturze, jest Podhale. Trzeba tutaj sięgnąć pamięcią jeszcze do czasów przedwojennych i dalszych nawet, kiedy to Tytus Chałubiński odkrywał piękno gór, kiedy to Stanisław Witkiewicz wojował w obronie stylu zakopiańskiego w architekturze.

Z tej atmosfery wielkiego uwielbienia dla Tatr zrodziły się niezapomniane utwory wielkiego poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jak powieść historyczna z czasów Władysława IV „Legenda Tatr" oraz genialny cykl nowel w gwarze podhalańskiej „Na skalnym Podhalu". O rodzinnych swych stronach pisał także Władysław Orkan, góral z pochodzenia, malując sugestywne obrazy nędzy góralskiej. Także przybysz z doliny wielkopolskiej znakomity poeta Jan Kasprowicz pociągnięty przez góry, w których zamieszkał budując swoją Harendę, opiewał w szeregu utworów ich piękno. W okresie powojennym zajęcie się tym regionem nieco zmalało. Za to niedawno literatura o tym regionie rozszerzyła się, obejmując nowy teren opisany w interesującej książce Stanisława Vinzenza „Na wysokiej Połoninie".

Obecnie regionami, które budzą największy odzew w literaturze są — Śląsk i Pomorze.

O Śląsku przez dłuższy czas od okresu literatury staropolskiej było głucho. Nie brak jednak było tej bohaterskiej ziemi swoich poetów, że wspomnimy chociażby księdza Norberta Bończyka. Odnowienie wprowadzili jednak dopiero Zofia Kossak i Gustaw Morcinek. Wspaniała nasza pisarka zamanifestowała swój stosunek do Śląska w głośnej w swoim czasie książce „Nieznany kraj" i w śląskich powieściach historycznych, jak „Legnickie pola" o księciu Henryku Pobożnym. Morcinek, dziecko tej ziemi, pokusił się nie tylko o naprawdę wiele nowego ukazujące opisy życia Ślązaków, ale także o epopeę bohaterskich powstań śląskich w wielkim swym dziele p. t. „Wyrąbany chodnik". Okolice olkuskie opisuje Jan Waśniewski w swych „Ogniach w Pirytach" i w „Po dniówce". Nie można pominąć także książek o „Śląsku Opolskim" znakomitego pisarza Stanisława Wasylewskiego i „Śląsku za Olzą" Pawła Hulki-Laskowskiego. Wśród pisarzy młodszego pokolenia Śląsk znalazł swoich piewców w Adolfie Fierli, Pawle Kubiszu, Wilhelmie Szewczyku i in.

Region pomorski upamiętnił przede wszystkim sam Stefan Żeromski we wspaniałym „Wietrze od morza". Za jego przykładem poszedł szereg twórców młodszej generacji pisarskiej. Zanotować tutaj więc można „Sosenkę z wydm" Jerzego Bandrowskiego, dalej „W latarni" Artura Schrödera, dalej „Dziewiątą falę" Stefana Balickiego, „Sprawę gminy Ceynowy" Wandy Brzeskiej, „Akwamarynę" Niny Rydzewskiej, nie wspominając już licznych utworów nie należących zasadniczo do zakresu literatury pięknej.

Pozostałe regiony polskie, a jest ich przecież jeszcze niemało, mają jak dotąd, znacznie mniejszy a nieraz w ogóle żaden rezonans w literaturze.

Najwięcej stosunkowo żywotne są regiony wileńskie i sandomierskie. O Wilnie pisało cały szereg pisarzy, jak Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski, Wanda Dobaczewska i in. Sandomierszczyzna ma znów swych piewców w takich pisarzach, jak Jarosław Iwaszkiewicz, piszący o historii Sandomierszczyzny, Stanisław Piętak, Roman Kosela, Wincenty Burek, Stanisław Młodożeniec.

Wielkopolska znalazła piewców w Józefie Kisielewskim i Stanisławie Helsztyńskim. Sama Warszawa ma także swoich licznych choć nieraz przypadkowych piewców.

Głucho natomiast prawie o Mazowszu, Polesiu, Podolu, Wołyniu itd.

Trzeba mieć jednak nadzieję, że w miarę utwierdzania się przez Polskę w swoim bycie państwowym, w miarę rozwoju wewnętrznego i rozprzestrzeniania się kultury i tamte pozostałe regiony znajdą swój wyraz w literaturze. W ten sposób istotnie będzie można stwierdzić, że życie społeczeństwa znajduje niemal bez reszty odbicie we współczesnej naszej literaturze.

Śmiały plan

Noc milczała w cieniach zamkowych krużganków. Dwaj ludzie stali w pobliżu wejścia do komnat. Oczekiwali.

Z daleka dobiegały odgłosy nawołującej się straży.

Tymczasem księżyć, który idąc, rozjaśniał te miejsca, co przed chwilą grubym były pokryte cieniem, wstąpił na szczupłą postać giermka. Dzierzko stał we wnęce, z mieczem swojego pana. A że księżyc, który ruszył na wędrówkę, niespodziewanie go odkrył, giermek z niepokojem na Kuszabę spojrzał, czy zgodne to jest z wolą pana, że księżyc go oświeca?

Kuszaba spoglądał w dół. Ciszą zamknięty był zamek. Nie było jeszcze późno. Była to godzina pierwszej straży. Ale kiedy już słońce potoczy się w zaoceaniczne rejony, a planety nocy przeciągają nad płaszczyzną świata, wtedy zdaje się że czas staje w miejscu i noc jest jedna, milcząca.

Dziedziniec wawelski rozciągał się jak droga mleczna. Ktoś się zbliżał.

Ze schodów wyszedł Ziemomysł, chudy, wysoki, powolnie idący. Czoło jego powleczone księżycową zielenią świeciło jak próchno. Stanął obok Kuszaby.

— Gdzie jest królowa?

— W kaplicy.

Twarz Kuszaby w jaśnieniu księżyca rozwidniła się przy tym wzruszeniem.

— Jeszcze na modłach — dodał. — Dzisiaj piątek.

Znowu stali bez ruchu, oni i ich cienie, ostro odcinające się na bielejącym murze.

— Kto bram strzeże?

— Wszystko przygotowane. Przy zamkowej bramie stoją ludzie. Konie w pogotowiu. Dowódca straży przy wjazdowej, kozimierzowskiej bramie, ku której skoczymy, jest przygotowany i każe nas zaraz przepuścić. Powiedziałem mu, jakoby dworzanin jeden miał uwieźć którąś dworkę. Że mu się jednak to porwanie w zamku pamy dworskiej straszliwie śmiałym wydało zuchwalstwem, więc chce aby go umyślnie pchnąć czekanem, i by pod sąd nie poszedł.

— Którędy będzie szła królowa?

— Tędy przejdzie. Królowa zawsze gankami idzie i na księżyc spozierać lubi, chociaż w oczach jej więcej jest czarów niż ich może być na księżycu.

— Kto z nią będzie szedł?

— Jedna lub dwie damy dworskie zwykle idą. Dzisiaj widziałem, sama tylko wojewodzina lwowska przy królowej weszła do kaplicy. Tej Dzierzko głowę owinie chustą. Ja zaś królowę na ręce uchwycę, na twarz jej zarzucę welon. Ty obok pobiegniesz i zwalisz każdego kto by nam niespodzianie zaszedł drogę. Gdy dosięgniemy koni, ja ją przed sobą powiodę. Potem, za bramami, pognamy ile sił w koniach.

Księżyc przesuwał się ku iglastym wieżycom katedry.

Cicho, tak cicho jak księżyc sunący po niebie, nadchodziła Jadwiga. Ukazała się na bocznym krużganku. Szła poza kolumnadą, poza obwiedzeniem kamiennym, w oświetleniu księżycowym, jasna, wysmukła, bielejąca.

Rozpuszczone włosy rozpływały się spod zawijki. Głowę zwróciła ku pełni. Oczy na nią podniosła.

Przy Jadwidze postępowała druga postać, zakwefiona i okryta ciemniej. Matrona nie przerywała milczenia królowej. A dziewczę patrzyło w jesienny księżyc, który był pełen spokoju, szczęścia i melancholii.

Rycerze, nieruchomi, oczarowani, zastygli w żelazach, spoglądali na idącą królowę.

Jadwiga doszła do rogu i wyłoniła się z za kolumny, wstępując na krużganek gdzie stali dwaj młodzi rycerze. Ujrzawszy nagle przed sobą zbrojnych młodzieńców, ocknęła się z marzeń, ale nie zdziwiła się nawet, tak spokojna była w swoim zamku, chociaż od niedawna go zajmowała.

Kuszaba i Ziemomysł oddali głęboki ukłon królowej. Jadwiga odpowiedziała na ukłon i przeszła. Ziemomysł popatrzył na Kuszabę.

Naraz Kuszaba wyrwał się z nieruchomości i pośpieszył za Jadwigą, która już dochodziła do drzwi.

— O królowo...

Jadwgia zatrzymała się, brwi unosząc ze zdziwieniem, ale towarzysząca jej wojewodzina ujęła ją pod ramię, mówiąc.

— Niechaj jutro rycerz ten poprosi was, pani, o posłuchanie. Dzisiaj już pora zbyt spóźniona.

Królowa jednak, pamiętając dzisiejsze pomieszanie i utrapienie Kuszaby, które jej z ufnością zwierzył, przystanęła.

— Dla ciebie uczynię wyjątek, szlachetny rycerzu, i wysłucham cię. Co masz mi do powiedzenia?

— Królowo. W dzień i w noc dręczy mnie myśl, czy godzi mi się dokonać zamiaru. Pani, racz mi jeszcze raz powiedzieć, że wolno mi pokonać wszelkie przeszkody do uzyskania najmilszej mojej?

— Przecież ślubem chcesz się związać z dziewczyną, którą ukochałeś — zapytała jeszcze Jadwiga.

Zbliżył się Ziemomysł. Za nim nadchodził Dzierzko.

— Tak, królowo — odrzekł Kuszaba, a głos mu stawał się coraz bardziej wezbrany — chcę się związać z nią przysięgą wobec Boga i ludzi.

Ziemomysł stał tuż. Giermek lekko przechodził na przeciwną stronę.

Jadwiga powiedziała cicho i miękko:

— Tedy rzecz jest godziwa. Niech ci Bóg szczęśliwi.

Kuszaba wyciągnął po nią ręce.

Królowa, przypomniawszy jeszcze, odezwała się, gdy ruch wyciągających się ramion rycerza zrozumiała jako oznakę niepohamowanej radości i dziękczynienia. Spytała:

— A ona, czy cię miłuje?

Wtedy nagle opadły ręce rycerzowi i spojrzał z rozpaczą.

— Jakże więc? Nie kocha cię? — dopytywała się Jadwiga ze współczuciem i zarazem trwogą.

Kuszaba zaprzeczył głową.

— Może nie wyznała ci tego? Może zawstydziła się albo nie śmiała?

— Nie, nie kocha mnie. Wiem o tym.

— Może chociaż lubi cię? Może miły jej jesteś? Myśli o tobie?

O upowszechnianiu kultury

PRZYKŁADY I PROBLEMY

W warszawskim Cyrku już od dwóch miesięcy bez przerwy idzie przedstawienie teatralne „Białego złota", marnej sztuki, marnie przetłumaczonej z niemieckiego i jeszcze marniej zagranej przez aktorów, których język i akcent wołają o pomstę do nieba. A jednak widownia stale jest wypełniona i — co ważniejsze — widownia wyraźnie wzrusza się tym okropnym melodramatem i naprawdę głęboko przeżywa losy alchemika, który zamiast złota wyprodukował porcelanę, o czym właśnie w sposób nieudolny i niesłychanie daleki od artyzmu sztuka ta mówi.

Ten fakt musi prowokować do zastanowienia się nad sprawami kultury u nas.

Z jednej bowiem strony fakt tak niebywałego powodzenia sztuki (przykład warszawskiego Cyrku nie jest odosobniony, przykłady takie można mnożyć) stanowi wymowne świadectwo, że masy czują istotnie głód kultury. Wszakże z drugiej strony charakter i jakość dzieł sztuki, które wśród mas się rozpowszechniają (tutaj można dla przykładu przypomnieć owe zeszytowe powieści o skandalicznym poziomie), świadczą, że masy spragnione są specjalnego typu kultury, że ten typ odbiega jednak poziomem od oficjalnego poziomu kultury.

Wniosek, jaki wynika z uprzytomnienia sobie tych dwu przeciwstawnych racji, jest nie tylko wnioskiem doniosłej wagi, ale ma zarazem znaczenie problemu. Problem ten przedstawia się mianowicie w następujący sposób:

Co zrobić, żeby zaspokoić głód kultury w masach istotnymi dziełami sztuki, ale żeby zarazem dać masom to, czego pragną i co potrzebują?

KULTURA DLA ELITY I KULTURA DLA MASY

W układzie stosunków kulturalnych, jaki ma dzisiaj u nas miejsce, uwydatnia się wyraźny rozdział między dwoma odrębnymi jakgdyby typami kultury, a mianowicie t. zw. kulturą dla elity i kulturą dla masy.

Taki układ jest, oczywiście, symptomem o konsekwencjach dla rozwoju ogólno narodowej kultury wysoce niekorzystnych i niepożądanych. Wagę tych konsekwencyj docenia się i dlatego czyni się słuszne wysiłki, żeby różnicę między owymi dwoma wspomnianymi typami wyrównać.

W tych wysiłkach nie brak jednak dosyć często pewnych posunięć, które wyprowadza się z całkowicie błędnych założeń. Chodzi mianowicie o ataki skierowywane w takich razach przeciw istnieniu właśnie kultury dla elity. Ataki te są dlatego błędne, że jednak na istnienie właśnie tego atakowanego typu kultury złożyły się takie i inne czynniki, z których praktycznym znaczeniem trzeba się liczyć.

ISTOTA PROBLEMU

Sprawa potępienia tego typu kultury nie jest wcale taka prosta, jakby się wydawało. Cóż bowiem kryje się pod tym oficjalnym pojęciem: kultura dla elity? — Żeby użyć określenia jak najogólniejszego, można powiedzieć, że jest taki właśnie typ kultury, który dzięki swoim właściwościom i dzięki swemu wysokiemu poziomowi nie jest dostępny i zrozumiały dla wszystkich, a tylko dla pewnej części wybrańców, dla elity umysłowej (a nie elity społecznej, bo to jest różnica).

Oczywiście, ideałem byłby taki typ kultury, który możnaby upowszechniać we wszystkich warstwach społeczeństwa. Ale odchylenia od ideału nie można z góry potępiać, a trzeba właśnie pierwej zrozumieć przyczyny, które to odchylenie spowodowały.

Otóż przyczyny te mają najważniejsze znaczenie dla wystąpienia owych dwóch odrębnych typów kultury.

Nie można winić samych twórców, którzy przez swoją pracę doprowadzają do rozwoju kultury i do osiągania przez nią coraz wyższego poziomu. Tak przecież musi być — we wszystkich dziedzinach życia jest rozwój i osiągania coraz wyższego poziomu, weźmy np. technikę. Ale we wszystkich innych dziedzinach równocześnie z rozwojem odbywa się przygotowywanie ludzi, żeby temu rozwojowi mogli sprostać. Tym czasem jeżeli chodzi o dziedzinę kultury, to brak było i jest jeszcze normalnego przygotowania. To właśnie musi nieuchronnie prowadzić do ostatecznego rozdźwięku: kultura osiągnęła w swych szczytowych przejawach taki poziom, że do niego pewna tylko część społeczeństwa t. zw. elita umysłowa ma przygotowanie, podczas gdy dla pozostałej części społeczeństwa te wszystkie istotne osiągnięcia kultury pozostają jako nazbyt trudne niedostępne.

...I WNIOSKI

Wytworzenie się szkodliwego rozdziału na kulturę dla elity i kulturę dla masy jest więc wynikiem nie samych twórców kultury, ale właśnie warunków, w jakich odbywa się u nas jej rozwój i proces upowszechniania.

Masy, odczuwające istotny głód sztuki, musiały zrezygnować z niedostępnych dla niej wykwitów kultury i ograniczyć się do tego typu, który jest dla nich zrozumiały. Że jest to właśnie typ o niesłychanie niskim poziomie, to znowu wynik nazbyt małego przygotowania naszego społeczeństwa.

Skoro tak się spojrzy na to zagadnienie, a zasadniczo tylko tak można na nie spojrzeć, to zupełnie inaczej musi wyglądać kwestia oskarżania typu kultury dla elity. Rozdziału między tymi dwoma typami nie można wyrównywać w ten sposób, że twórców zmuszać się będzie do rezygnacji z rozwoju i poziomu, bo byłoby to przecież niedopuszczalne wyrównywanie w dół. Rozdział ten wyrównany być może tylko przez podciągnięcie społeczeństwa ku górze, przez odpowiednie przygotowanie do odbioru kultury i nawet przez umiejętne dawkowanie owej z gruntu niedostępnej zdawałoby się kultury elitarnej.

A INTELIGENCJA?

W związku z tymi kwestiami nasuwać się musi takie pytanie: a jaki jest stosunek naszej inteligencji do tego rozdziału na dwa typy kultury?

Dopiero postawienie takiego pytania pozwala zdać sobie sprawę z tego, jak wielką wagę trzeba przywiązywać do tych kwestyj. Odpowiedź bowiem na to pytanie nie brzmi w ten sposób, że inteligencja — rzecz zdawałoby się jasna — uczestniczy w konsumcji typu t. zw. kultury dla elity. Odpowiedź ta jest o wiele bardziej pesymistyczna: najwyższe osiągnięcia naszej kultury nie są dostępne nawet dla inteligencji.

Oczywiście, trzeba sobie tutaj uprzytomnić, że z chwilą odzyskania niepodległości państwowej w sferze inteligencji nastąpiło zamieszanie, tak, że dzisiejsza inteligencja nie jest bynajmniej jakąś jednolitą i odrębną warstwą. Dzisiejsza inteligencja pracująca, bo tę tylko mamy na myśli, obejmuje obok elementów, które już dawniej miały dostęp do wykształcenia, takie także elementy, które ze sprawami oświaty i kultury spotykają się dopiero w pierwszym pokoleniu. Nie trzeba także zapominać, że większość dzisiejszej inteligencji chodzić jeszcze musiała do szkół bądź niemieckich bądź rosyjskich, co przecież nie pozostawało bez wpływu.

Te wszystkie fakty są jeszcze jednym dowodem na to, że rozdział na owe dwa typy kultury jest jedynie wynikiem niekorzystnych warunków jej upowszechniania. Żeby upowszechnianie to było rzeczywiście idealne, t. zn. żeby bez żadnych rozdziałów objęło całe społeczeństwo, trzeba przede wszystkim wyrównać warunki, a więc trzeba społeczeństwo, a w jego liczbie także dzisiejszą inteligencję pracującą, przygotować należycie do uczestniczenia w konsumcji istotnego dorobku kultury.

Środków przygotowawczych i możliwości jest wiele, pomówimy o tym przy następnej okazji.

Kuszaba podniósł na Jadwigę oczy smutne.

— Królowo, serce jej jest czyste i gorące i całe oddane innemu.

Jadwiga popatrzyła trwożnie. O tamtej już myślała z siostrzanym oddaniem.

— Kogo innego kocha — mówił Kuszaba, a każdym słowem rozdzierał sobie serce. — Nie mnie. Kogo innego. I kochać go nie przestanie. Ach, królowo, czemużeś mnie o to zapytała? Już teraz byłbym najszczęśliwszy z ludzi. Czemużeś mnie o to spytała...

Jadwidze łzy się zaszkliły w oczach. — Jeżeli cię nie kocha, nie myśl o niej, biedny rycerzu — powiedziała tkliwie. Jakże byś mógł taką jej wyrządzić krzywdę?

Królowa, nie wiedząc już co powiedzieć, dłonią skinęła i weszła we drzwi. Za nią pośpieszyła wojewodzina. Jeszcze przez okno, w strumieniu księżycowym, który daleko dopływał zajaśniała jej postać.

Od tej pamiętnej nocy Kuszaba zamknął się w zamku swoim, nie chcąc widzieć świata ni ludzi. Jeden tylko Dzierzko miał do niego dostęp. Pewnego razu giermek przybiegłszy, rzekł:

— Panie, królowa chciałaby z wami pomówić.

— Kuszaba zadrżał. Brew mu poczerniała.

— Czego chcesz? O czym ty mówisz?

— Królowa chce z wami mówić, panie .

— Skąd wiesz?

Dzierzko zakłopotał się.

— Abyście przyszli, mówiła.

— Komu? — krzyknął nań Kuszaba.

Na to poczerwieniało pachołę.

— Mów.

— Królowa mnie mówiła .

— Tobie?

— Mnie.

Kuszaba obrzucił go wzrokiem zdumiały.

— Po coś na Zamek biegał?

— Za panem Kmitą na pokoje wszedłem.

— Skądże królowa wiedziała żeś ty mój giermek?

— Panie, rycerz z Tarnowa ujrzawszy mnie, chociaż się za innych kryłem, powiedział głośno „Czego to Kuszaby nie ma, gdy jednak giermka jego widzę?" Naraz wszyscy się ku mnie zwrócili, a ja pragnąłem w ziemię się zapaść. Wtedy królowa powiedziała do mnie tak: „Idź i powiedz twojemu panu, że już go wołać miałam, a tak ty mu to zanieś, że chcą z nim mówić."

Natychmiast Kuszaba zebrał się do drogi. Gdy przybył do królowej, Jadwiga oddaliła panie dworskie. Kuszaba sam zotał w komnacie przed królową. Przyklęknął.

— Mówią — odezwała się Jadwiga — żeś chciał pannę z dworu mojego porwać? Czy to prawda?

Kuszaba nic nie odpowiedział, głowę skłonił jak winowajca.

— Gdyś pierwej w pomieszaniu do mnie mówił, nie we wszystkim cię rozumiałam. Widziałam, że cierpisz, że do szczęścia twojego droga trudna, że oczekujesz mojej rady i przyzwolenia. Alem się nie spotrzegła że zamyślasz o, porwaniu mojej dworki, że na Zamek z takim zuchwalstwem przyjdziesz.

Królowa z rozżaleniem usta ściągnęła w podkówkę. Drobne skrzydełka nosa gniewnie się poruszały.

Kuszaba spojrzał na Jadwigę. Zdało mu się, że jakaś ogromna słodycz przepływa przez niego od słów i od widoku tej dziewczyny, która w lazurowej sukni siedziała przed nim na królewskim krześle.

Królowa pod jasnym pojrzeniem Kuszaby udobruchała się.

— A jednak nie uczyniłeś tego?

Spoglądała z ciekawością na rycerza i spytała ciszej.

— Czy już jej nie kochasz?

Wtedy w głębokich oczach Kuszaby odkryły się jakoby dwie przepaście, w których była niezgłębiona miłość i zarazem niewymowne cierpienie, udręczenie, żal, niewiarę wieczysta i nawet wyrzut że o to się pytać można.

Jadwiga rozszerzała źrenice w ogromnym zdumieniu i trwodze. Dłonią otoczyła krzyżyk wiszący u szyi.

Wzroku nie spuszczała z rycerza, czytając w jego mówiącym spojrzeniu, które nagle wyznało jej prawdę. Pojęła niebezpieczeństwo jakie jej groziło, zrozumiała wszystko.

Kuszaba przypadł do nóg jej, uchwycił kraj jej szaty i zanurzył twarz w niebieskiej tkaninie.

Królowa z powagą patrzyła nań. Zamyśliła się. Tkliwość wmieszała się w jej spojrzenie.

Po chwili powiedziała spokojnym niewzruszonym głosem:

— Pojedziesz do Ziemi Świętej, jak czynią pobożni rycerze. A gdy dotrzesz do Grobu Chrystusa i tarczą swą dotkniesz świętości, wtedy dopiero powrócisz do kraju. Jesteś śmiały i prawy. Bądź ozdobą chrześcijańskiego rycerstwa.

I królowa położyła dłoń na głowie klęczącego rycerza.

Ludwik Świeżawski

Prace nad układem zbiorowym

Obecnie na Zaolziu toczą się pomiędzy Związkami zawodowymi pracowników umysłowych a pracodawcami, zrzeszonymi w Radzie Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Śląska Cieszyńskiego pertraktacje o podpisanie układu zbiorowego.

Udział w tych pertraktacjach z ramienia Sekretariatu naszego związku biorą: sekretarz gen. kol. J. Juzoń i mgr. T. Sołtys.

Dotychczas w ogólnych zarysach ustalono zasadnicze punkty układu, a celem zorientowania wszystkich kolegów oraz wniesienia swych uwag podajemy poniżej projekt układu.

UKŁAD ZBIOROWY

zawarty między zrzeszonymi w Radzie Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Śląska Cieszyńskiego towarzystwami, a podpisanymi poniżej związkami zawodowymi.

Art. 1. Układ niniejszy wiąże zakłady pracy wymienione w załączniku 1, łącznie z ich dyrekcjami generalnymi wzgl. naczelnymi oraz pracowników, którzy wykonują w tych zakładach czynności, powodujące ustawowy obowiązek ubezpieczenia ich jako pracowników umysłowych, a z którymi umowa o pracę jest oparta o postanowienia niniejszego układu.

Art. 2. 1) Pracownikowi należy podać do wiadomości nazwisko bezpośredniego zwierzchnika i jego następcy. Polecenia służbowe wydaje bezpośredni zwierzchnik wzgl. jego zastępca.

2) Wzajemny termin wypowiedzenia stosunku pracy wynosi 6 tygodni przed końcem kwartału, dla pracowników w wieku powyżej 30 lat po jednorocznej pracy w tym samym zakładzie 3 miesiące przed końcem kwartału, a dla pracowników zatrudnionych więcej niż 10 lat u tego samego pracodawcy 6 miesięcy przed końcem kwartału.

Art. 3. Związki pracowników podpisane pod niniejszym układem uznają się za przedstawicielstwo zawodowe pracowników związanych tym układem.

Art. 4. 1) Czas pracy wynosi 8 godzin na dobę i nie może przekraczać 48 godzin na tydzień.

Przerw odpoczynkowych zarządzonych przez przedsiębiorstwo oraz czasu potrzebnego do przebrania się i mycia nie wlicza się do czasu pracy.

Za czas pracy uważa się tę liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika.

W górnictwie czas zużyty na zjazd i wyjazd wlicza się do czasu pracy. Dla pracowników w zakładach hutniczych nie zatrudnionych bezpośrednio przy kierownictwie ruchu, nadzorze, wydawaniu materiałów itp. ustala się normalny czas pracy 45 godzin tygodniowo.

2) Przedłużenie czasu pracy może nastąpić jedynie w wypadkach przewidzianych ustawą.

3) Wolne od pracy są: niedziele, ustawowo uznane święta kościelne, święta ustawowe oraz dla pracowników ewangelików również Wielki Piątek.

W dniach poprzedzających święta Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, Bożego Narodzenia i Nowego Roku należy biura zamykać o godz. 13-ej jeżeli praca zaczyna się o godz. 8-mej, a o godz. 12-tej o ile praca zaczyna się o godz. 7-mej.

Praca w niedziele i dni świąteczne jest dozwoloną tylko w wypadkach przewidzianych ustawą np. w zakładach o ruchu ciągłym itp. Pracę niedzielną i świąteczną należy tak ograniczyć, aby każdy pracownik techniczny przynajmniej co drugą niedzielę i święto miał wolne.

Za pracę zleconą w godzinach nadliczbowych albo w niedziele poza normalnym 48 godzinnym czasem pracy w tygodniu należy się następujące wynagrodzenie za godzinę:

a) w dniach powszednich 1/200 część płacy miesięcznie z dodatkiem 25%.

b) w niedzielę 1/200 część płacy miesięcznej z dodatkiem 50%.

Za pracę w pierwsze święto Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i 11 Listopada dodatek wynosi 100%.

Dniówek zmiennych nie uważa się za dniówki nadliczbowe ani za pracę nocną. Jeżeli godziny nadliczbowe przy pracy ciągłej przepracowane po dniówce zmiennej wypadają w dzień, to pierwsze dwie godziny opłaca się jako zwykłe godziny nadliczbowe z 25%-owym dodatkiem, następne z 50% dodatkiem.

Praca w czasie od godziny 20-tej do godziny 6-ej jest pracą nocną.

Dodatkowe żądania za wszelką pracę związaną z nieszczęśliwymi wypadkami nie mogą być zgłaszane i to bez względu na czas trwania wypadku albo przeszkód w ruchu, jeżeli taki stan wyjątkowy nie trwa dłużej niż 1 dzień, licząc od rozpoczęcia dniówki.

Laboranci w zakładach z pracą ciągłą mają wykonywać potrzebną pracę niedzielną w ramach 48-godzinnego tygodnia pracy.

4) Podział godzin służbowych oraz czas pracy określa przedsiębiorstwo.

Na życzenie pracowników należy przy dwurazowej pracy przyznać im w każdym tygodniu jedno wolne popołudnie z tym jednak, że utrzymuje się normalny czas pracy tygodniowo.

5) Za czas ćwiczeń ratowniczych w czasie pracy nie udziela się osobnego wynagrodzenia, za czas ćwiczeń ratowniczych poza czasem pracy, pracownicy, o ile służba ratownicza nie jest głównym zajęciem zawodowym, otrzymują normalną zapłatę za godziny nadliczbowe.

Art. 5. Urlopy. 1) Urlopów udziela się według postanowień ustawowych.

2) Pracownika należy powiadomić o terminie rozpoczęcia urlopu conajmniej na 14 dni przed tym.

3) Dla umożliwienia w pełnej mierze rozdziału urlopów każdy pracownik jest zobowiązany zastępować urlopowanych pracowników także i z innej grupy. Nie narusza to przepisów niniejszego układu, dotyczących czasu pracy i godzin nadliczbowych.

4) Urlopu do 2 dni, uzyskanego z nadzwyczajnych powodów oraz dni choroby, którą na życzenie pracodawcy należy udowodnić świadectwem lekarskim, nie wlicza się do urlopu. Nie wlicza się również do urlopu okresu leczenia do 6-ciu tygodni, zarządzonego przez społeczne instytucje ubezpieczeniowe dla pracowników umysłowych oraz służby wojskowej w rezerwie w rozumieniu ustawy z dnia 9.IV. 38 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25/38 poz. 220) i ćwiczeń w Obronie Narodowej (art. 107 tej ustawy).

Art. Zaszeregowanie. 1) Listy zaszeregowania oraz tabele płac są zawarte w dodatkach do niniejszego układu. Podstawą do zaszeregowania pracowników do poszczególnych grup są czynności zawodowe rzeczywiście przez nich spełniane, a nie tytuł.

2) Podstawą do zaszeregowania wszystkich pracowników umysłowych są ich lata zawodowe, bez względu na to, czy je spędzili u tego samego pracodawcy czy też u różnych pracodawców, lecz tego samego lub podobnego zawodu. Praca w różnych zawodach, także państwowych i komunalnych, zalicza się przy ustalaniu lat zawodowych, o ile praca ta była równowartościowa.

3) Dla ustalenia płacy pracowników umysłowych i obliczenia stopni starszeństwa, miarodajnym jest czas zaszeregowania do poszczególnych grup postanowień uposażeniowych, a nie wiek. Podany w postanowieniach uposażeniowych wiek najniższy skutkuje jedynie, że pracownik, zaszeregowany do pewnej grupy wieku przewidzianej w tabelach, pobiera tak długo pobory początkowe dopóki nie osiągnie przewidzianego wieku najniższego.

4) Jeżeli pracownik umysłowy, zatrudniony przed tym jako robotnik, zostanie uznany za pracownika umysłowego dopiero po 35 roku życia, jednakże pracował już 10 lat bez przerwy w tym samym zawodzie i jeżeli w chwili przejścia ze stosunku robotniczego ukończył 36 lat, ma on wówczas prawo do 1-go roku starszeństwa, a pracownikowi starszemu za każdy rok życia ponad 36 lat zalicza się 1/2 roku starszeństwa.

Art. 7. Wynagrodzenie. Wynagrodzenie pracowników umysłowych składa się z płacy zasadniczej wraz z odpowiednimi stopniami starszeństwa oraz dodatkami i wynagrodzeniem w naturze. Wynagrodzenie należy wypłacać miesięcznie z góry. Wynagrodzenie służbowe dla pracowników rozumie się brutto, tzn. że pracownik opłaca wszystkie podatki oraz ustawowe świadczenia. Płaca zasadnicza z tabeli płac dla technicznych pracowników ruchu obejmuje również wynagrodzenie za zwyczajowe techniczne i pisemne prace, **jak również za regularnie powtarzającą się pracę niedzielną i świąteczną do 26 godzin kwartalnie *).**

Pracownik umysłowy, który z powodu odbywania służby wojskowej w rezerwie w rozumieniu ustawy z dnia 9.IV. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25/38 poz. 220) i ćwiczeń w obronie Narodowej (art. 107 tej ustawy) nie może wykonywać swej pracy, otrzymuje za pierwszy miesiąc pełne zasadnicze pobory, zaś za następne 2 miesiące pobory zasadnicze z potrąceniem kwot, jakie otrzymuje z kasy państwowej w czasie ćwiczeń.

Do płacy zasadniczej dochodzą:

A) Dodatek rodzinny.

Dodatek rodzinny otrzymują wszyscy żonaci pracownicy i ci pracownicy, którzy są żywicielami rodziny. Żywicielami rodziny są osoby zatrudnione w zakładach pracy związanych tym układem, które, w miejsce zmarłego lub niezobowiązanego ustawowo do utrzymywania ojca rodziny, utrzymują osoby w stosunku do których zachodziłby ustawowy obowiązek utrzymywania, gdyby nie było powodu wyłączającego ten obowiązek, i, które mieszkają razem z osobami utrzymywanymi. W każdej rodzinie może istnieć tylko jedna osoba uznana za żywiciela, a mianowicie jest nią najstarsza zdolna do zarobkowania osoba o ile nie jest zatrudniona wyłącznie w gospodarstwie domowym. Rozwiedzionych i owdowiałych pracowników traktuje się jak żonatych, jeżeli rzeczywiście posiadają urządzone gospodarstwo domowe i zamieszkują własne mieszkanie, których posiadanie należy udowodnić. W przeciwnym razie traktuje się tych pracowników jak nieżonatych.

Dodatek dla (nieżonatych) żywicieli płaci się wtedy, jeśli łączny dochód utrzymywanych członków rodziny nie przekracza miesięcznie 100 zł. Wysokość dodatku rodzinnego jest ustalona w tabelach płac.

B) Dodatek na dzieci.

Dodatek na dzieci (także i dla dzieci nieślubnych i pasierbów), do którego mają prawo wyłącznie pracownicy otrzymujący dodatek rodzinny wypłaca się:

1) do ukończonego 15-tego roku życia.

2) na dzieci kształcące się w szkołach lub zakładach zawodowych, aż do ukończonego 19-tego roku życia, o ile nie otrzymują minimalnego uposażenia ucznia w pierwszym roku nauki.

Rzeczywisty zarobek podczas kształcenia szkolnego i zawodowego należy zaliczać w każdym wypadku także i wtedy gdy otrzymany jest w naturze.

Pracownik obowiązany jest zawiadomić zakład pracy o zmianach w rodzinie i gospodarstwie, które mają wpływ na zmianę dodatku rodzinnego i dodatku na dzieci. Obowiązek zakładu pracy do płacenia dodatku rodzinnego i dodatku na dzieci zaczyna się z pierwszym dniem miesiąca, w którym złożono wniosek. Przy zmianach liczy się miesiące zaczęte za pełne.

Wysokość dodatku na dzieci ustalona jest w tabelach płac.

C) Mieszkanie, światło i woda.

1) Każdy pracownik w wieku powyżej 21 lat otrzyma bezpłatnie mieszkanie lub odszkodowanie za mieszkanie. Odszkodowanie to obejmuje również wynagrodzenie za światło i wodę.

2) Każdy pracownik, któremu przydzielono stosowne mieszkanie służbowe powinien mieszkanie to przyjąć, w przeciwnym razie traci prawo do odszkodowania za mieszkanie.

Wyjątek stanowi ta okoliczność, jeżeli pracownik ma własne mieszkanie i jeżeli nie stoją temu na przeszkodzie względy służbowe.

Przy przydziale mieszkania należy brać, o ile możności, wzgląd na kategorię, czas służby i ilość członków rodziny.

Pracownicy, którzy zajmują stosowne mieszkania służbowe nie mogą mieć pretensji do odszkodowania za mieszkanie. Jeżeli mają niestosowne mieszkanie, otrzymują odpowiednią część odszkodowania za mieszkanie. Jeżeli niektórzy z nich mieszkają u innych pracowników, zajmujących mieszkania służbowe, to zakład udzieli według własnego uznania wynagrodzenia, które jednak nie może przekraczać 50% odszkodowania za mieszkanie. Pracownikowi, który zajmuje mieszkanie robotnicze, można również przyznać wynagrodzenie do wysokości 50% odszkodowania za mieszkanie.

Koszty przeprowadzki wynikłe z powodu przesiedleń służbowych ponosi przedsiębiorstwo.

3) Utrzymanie mieszkania w stanie zdatnym do użytku ciąży na pracodawcy.

4) Pracownik, z którym stosunek pracy uległ rozwiązaniu, winien opuścić mieszkanie zakładowe w czasie jednego miesiąca od chwili rozwiązania stosunku służbowego.

5) Stawki odszkodowania za mieszkanie podane są w tabelach płac.

6) Pracownicy, którzy zajmują mieszkania służbowe, otrzymują wolne oświetlenie według norm, które zostaną dodatkowo ustalone.

7) Pracownicy zajmujący mieszkania służbowe otrzymują bezpłatnie wodę według norm, które zostaną ustalone.

D) Deputaty.

1) Wszyscy pracownicy w wieku ponad 21 lat otrzymują rocznie bezpłatny węgiel w ilościach, które zostaną osobno ustalone.

2) Jeżeli kilku członków jednej rodziny prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, wówczas węgiel bezpłatny w przysługującej ilości otrzyma tylko pracownik, któremu przysługuje najwyższa ilość węgla deputowanego.

3) Pracownicy nieżonaci w wieku powyżej 21 lat, prowadzący własne gospodarstwo, otrzymują te same ilości co żonaci. Za nieżonatych pracowników prowadzących własne gospodarstwo domowe

(dokończenie na str. 7)

*) **Komentarz: sprawę 26 godzin kwartalnych, rozstrzygnie Komisarz Demobilizacyjny.**

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Z ŻYCIA ODDZIAŁU W ORŁOWEJ

Ostatnio odbyły się dwa zebrania Oddziału przy kopalni Eleonora-Betina w Orłowej (Zaolzie).

Na pierwszym zebraniu prezes kol. Zorychta uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego, skreślając Jego czyny, po czym zebrani przez powstanie uczcili dzień Imienia Wodza Narodu. Po zagajeniu zebrania przewodniczył kol. sekr. Mierzalski, który zwrócił uwagę na konieczność rozszerzenia zasięgu prac. Kol. Zorychta złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, kol. Buchta zgłosił wniosek, imieniem Kom. Rewizyjnej, o absolutorium. Wniosek ten przyjęto. Po utworzeniu Komisji Matki wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Zorychta Jan — prezes, Szkuta Franciszek — wiceprezes, Berger Ernest — sekretarz, Lasocianka Małgorzata — zastępca, Stöcker Jan — skarbnik, Świechowski Antoni i Fierla Brunon — ławnicy, Buchta Robert, Cyrzyk Karol, Santarius Karol — Kom. Rewizyjna, Kubica Józef, Samek Ernest, Pieczka Franciszek — Sąd Koleżeński.

W wolnych głosach omawiano projekt układu zbiorowego, sprawę wynagrodzenia za nadgodziny, sprawę składek, organizacji lotniczych, bibliotek itd.

Delegatem na konferencje rejonowe wybrano kol. Franciszka Szkutę.

Następnie zebranie tegoż Oddziału odbyło się kilka dni później pod przewodnictwem kol. prezesa Zorychty. Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego zebrania omówiono sprawę założenia własnego chóru, załatwiono jedną sprawę personalną oraz postanowiono założyć bibliotekę lotną i omówiono szereg spraw finansowych. Na zakończenie uchwalono rozszerzyć agitację na rzecz zjednywania Oddziałowi dalszych członków.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU W PIOTROWICACH ŚLĄSKICH (ZAOLZIE).

29.III. br. odbyło się w Piotrowicach Śl. zebranie Oddziału pod przewodnictwem prezesa. Po odczytaniu protokułu omówiono szereg bieżących spraw, a m. in. założenie biblioteki, spraw personalnych i innych. Prezes udzielił wszystkim kolegom wyczerpujących wyjaśnień i na tym zakończono zebranie.

OFIARNOŚĆ NASZYCH ZWIĄZKÓW WZRASTA

W Państwowych Zakładach Lotniczych Wytwórni Silników Nr 2 w Rzeszowie odbyło się 4-go kwietnia br. zebranie członków naszego Oddziału, na którym uchwalono wśród oklasków następujące rezolucję:

„Pracownicy fizyczni i umysłowi, zatrudnieni w Państwowych Zakładach Lotniczych Wytwórni Silników Nr 2 w Rzeszowie, na zebraniu, zorganizowanym przez Oddziały Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — świadomi swych obowiązków wobec Wolnej i Niepodległej Ojczyzny — uchwalają jednogłośnie subskrybować Pożyczką Lotniczą według norm ustalonych dla Świata Pracy".

Jednocześnie zebrani wysłali do Naczelnego Wodza — Marszałka Śmigłego-Rydza, depeszę następującej treści:

„Pracownicy Państwowych Zakładów Lotniczych Wytwórni Silników Nr 2 w Rzeszowie zarówno fizyczni jak i umysłow — świadomi swych zadań „jakie ich czekają w najbliższej przyszłości— przesyłają Panu Marszałkowi wyrazy najgłębszej czci, meldując jednocześnie o swej gotowości niezwłocznego spełnienia każdego otrzymanego rozkazu".

ZATWIERDZENIE 3 PROC. PODWYŻKI POBORÓW PRZEZ MINISTERSTWO OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Jak wiadomo Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego nie przyjął Orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Chorzowie, która orzeczeniem z dnia 7 marca br. przyznała 3 proc. podwyżkę płac dla urzędników taryfowych z dniem 1 lutego rb. i odwołał się do Ministerstwa Opieki Społecznej, które orzeczenie zatwierdziło.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach pracodawcy wypłacą różnicę poborów pracowników za czas zaległy.

Uchwałę oraz depeszę podpisał Związek Pracowników Umysłowych oraz Związek Metalowców Z. P. Z. Z. Oddziału w Rzeszowie.

Rada Urzędnicza i Rada Robotnicza kop. „Eminencja" w Katowicach-Dębie na posiedzeniu wspólnym dnia 2.IV. br. powzięła następującą uchwałę:

„Zgromadzeniu na wspólnym zebraniu robotnicy i urzędnicy kop. „Eminencja" uchwalają: Na apel naszych władz w sprawie podpisywania pożyczki na rozbudowę lotnictwa, postanawiamy ofiarnie i ochoczo subskrybować pożyczkę przeciwlotniczą według norm ustalonych przez miarodajne czynniki. Oświadczamy, że w razie potrzeby, na wezwanie Naczelnego Wodza staniemy wszyscy gotowi do dalszych ofiar mienia i krwi w razie zagrożenia naszej Ojczyzny".

Podobnej treści uchwały zapadły ostatnio w wielu naszych Oddziałach. Cały świat pracy ramię przy ramieniu opowiada za ofiarami na rzecz Ojczyzny i gotów jest stanąć w każdej chwili do zbrojnych szeregów, by bronić Jej całości.

NA F. O. N.

Na Fundusz Obrony Narodowej, przekazały następujące Oddziały ze składek lokalnych:

Oddział Huta Pokój Nowy Bytom	zł 100.—
„ Śl. Zakłady Elektryczne K-ce	100.—
„ W. Fitzner, Siemianowice	20.—
„ Huta Batory, Wielkie Hajduki	50.—
„ Kop. Giesche, Nikiszowiec	50.—

ŻYCZENIA

W dniu 3 kwietnia rb. obchodził 50-ciolecie pracy zawodowej członek Oddziału Huty Batory, Wielkie Hajduki, kol. Szyszka Ludwik.

Z okazji tej składają życzenia członkowie i Zarząd Oddziału. Do życzeń tych przyłącza się Zarząd Główny.

■

Porady prawnej i obrony zawodowej udziela członkom naszym Sekretariat Związku, Katowice ul. Matejki 2, II p. tel. 301-54

w poniedziałki, środy i piątki

od godz. 9-ej do 17-ej.

(dokończenie ze str. 6)

uważa się te osoby, które na skutek obowiązku utrzymywania krewnych I i II stopnia są zmuszone do utrzymywania własnego mieszkania, składającego się conajmniej z 2-ch ubikacji mieszkalnych. Rozwiedzeni i owdowiali mają te same uprawnienia.

4) Węgiel deputowany będzie się dostarczać według dotychczasowych zwyczajów.

5) Zakładom pracy przysługuje prawo dania zamiast węgla w naturze odszkodowania, obliczonego według każdorazowej przeciętnej dla rewiru karwińskiego ceny węgla loco zakład pracy w gatunku określonym w pkt. 7-ym.

6) Węgiel deputowany otrzymują emeryci, którzy byli zatrudnieni na zakładach objętych niniejszym układem albo bezpłatnie lub po zniżonych cenach według dotychczasowych zwyczajów.

Emerycie, których niezdolność do zarobkowania wskutek wypadku doznanego w zakładzie zmniejszona jest przynajmniej o 50% nabywają prawa do otrzymywania węgla deputowanego z dniem przejścia na emeryturę wzgl. z dniem płatności renty wypadkowej.

Wszyscy inni emeryci, których trwała i zupełna niezdolność do pracy została bezspornie stwierdzona przez dwóch lekarzy Zakładu Ubezpieczeń dla Górników i Hutników mają prawo do otrzymywania węgla deputowanego, o ile przepracowali 15 zaliczalnych lat w zakładach objętych niniejszym układem.

Od emerytów, którzy byli zatrudnieni przez 25 lat bez przerwy nie jest wymagane udowodnienie zupełnej niezdolności do pracy.

Wyżej wspomnianym emerytom przysługuje 2,5 tony węgla rocznie.

Wdowom po czynnych pracownikach, którzy ulegli w zakładzie śmiertelnemu wypadkowi, przysługuje 1,5 tony węgla deputatowego rocznie, o ile utrzymują one w swym gospodarstwie domowym conajmniej dwoje dzieci w wieku poniżej 14 lat, bez względu na czas zatrudnienia swego męża.

Węgiel deputatowy przysługuje wyżej wymienionym emerytom jeżeli wykażą, że prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe, i, że żaden inny członek tego gospodarstwa domowego nie otrzymuje węgla deputatowego. Emerytom wolno odwieźć węgiel do miejsca ich pobytu tylko wozem, przesyłanie węgla deputatowego wagonem jest wykluczone.

Emeryci nie mogą podnosić żadnych roszczeń za niewybrany węgiel deputatowy.

7) Węgiel bezpłatny powinno się dostarczać w gatunku zdatnym do opału domowego (według możliwości sortyment 20 — 40 mm.).

8) Ubrania służbowe będą dostarczane w przemyśle górniczym według następujących norm:

dla pracowników dołowych 1 ubranie na rok,

dla reszty pracowników według dotychczasowych zwyczajów.

E) Odszkodowanie za wyjazdy służbowe.

Za wyjazdy służbowe w obrębie Polskiego Zagłębia Węglowego będą zwracane rzeczywiste wydatki.

Art. 8. W razie niezdolności do służby na skutek choroby, otrzymuje pracownik należną płacę zasadniczą przez 3 miesiące, a w razie niezdolności do służby z powodu nieszczęśliwego wypadku doznanego w zakładzie przez 6 miesięcy.

Art. 9. W razie śmierci pracownika przysługuje wdowie kwartał pośmiertny tzn. 3 miesięczna zasadnicza płaca oraz wolne mieszkanie wzgl. odszkodowanie za mieszkanie przez przeciąg 3-ch miesięcy.

Art. 10. Spory. 1) Wszystkie spory ze stosunku pracy o wykonanie postanowień tego układu zbiorowego, tak co do zasady jak i wysokości roszczenia, wynikłe między poszczególnymi pracodawcami i pracownikami poddaje się w myśl art. 26 ustawy o układach zbiorowych pracy pod rozstrzygnięcie stałego Sądu Polubownego, który działać będzie pod nazwą „Komisji Pojednawczej dla pracowników umysłowych zatrudnionych w zakładach pracy zrzeszonych w Radzie Przemysłowców Górniczych i Hutniczych w Cieszynie". W dalszych ustępach tego artykułu oraz w regulaminie Komisja ta nazywana będzie krótko „Komisja Pojednawcza".

2) Komisja Pojednawcza obraduje i orzeka w składzie superarbitra i 4 sędziów polubownych, powołanych w połowie przez obie strony zawierające układ. W dalszych ustępach tego artykułu oraz w regulaminie czynności Komisji superarbiter nazywany będzie „Przewodniczącym Komisji", a sędziowie polubowni „ławnikami Komisji". Ławników Komisji wzywa na rozprawę biuro Komisji z listy członków Komisji ustalonej corocznie przez każdą ze stron w ilości po 10 osób. Przewodniczącego i jego zastępcę powołują obie strony zgodną uchwałą. W razie nieosiągnięcia w ciągu jednego miesiąca zgody stron co do osoby przewodniczącego i jego zastępcy, strony zgadzają się, aby wyboru z pośród kandydatów przedstawionych po 2-ch z każdej strony dokonał Prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie. W każdym razie przewodniczącego Komisji Pojednawczej i jego zastępcę powołuje się na okres jednego roku kalendarzowego. Jeśli żadna ze stron nie zgłosi na miesiąc przed końcem roku kalendarzowego żądania zmiany osoby przewodniczącego lub jego zastępcy, pełnią oni swoje funkcje przez następny rok kalendarzowy i tak co roku.

3) Tryb postępowania przed Komisją Pojednawczą, warunki wymagane dla wniesienia sporu do Komisji Pojednawczej oraz wysokość wynagrodzenia dla przewodniczącego (zastępcy) i członków określa regulamin czynności Komisji Pojednawczej. Zmiana regulaminu Komisji Pojednawczej nie wymaga wypowiedzenia układu zbiorowego. Zmiana dokonana być może każdego czasu za zgodą stron. W wypadku, gdy trybu postępowania przed Komisją Pojednawczą nie da się ustalić na podstawie przepisu regulaminu Komisji Pojednawczej, stosuje się właściwe przepisy k. p. c. dla postępowania przed Sądem I instancji

4) Koszta postępowania przed Komisją Pojednawczą ponosi przegrywający spór.

Art. 11. Jakiekolwiek porozumienia między pracodawcami, któreby przeszkadzały pracownikowi w zmianie pracodawcy są niedozwolone.

Art. 12. Grzywny i inne kary dyscyplinarne wolno wymierzać tylko w porozumieniu z przedstawicielstwem pracowników.

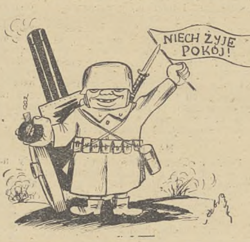
Art. 13. 1) W interesie społecznym nie należy ograniczać pracy pracowników umysłowych na powierzonych im stanowiskach honorowych w instytucjach państwowych i gminnych. O ileby zdaniem kierownictwa zakładu pracy czynności te zbyt utrudniały normalną pracę pracownika, wówczas należy sprawę uregulować przez porozumienie kierownictwa zakładu pracy z pracownikami i przy udziale przedstawicielstwa pracowników danego zakładu pracy.

2) Zasady wykonywania przez pracowników czynności honorowych w organizacjach narodowych, uzgadniają poszczególni pracodawcy z przedstawicielstwem danego zakładu pracy.

Art. 14. Renty z ubezpieczenia społecznego względnie wojskowej, wojennej lub powstańczej nie potrąca się od należytych płac.

Art. 15. Czas trwania umowy. Układ niniejszy wiąże strony od 1 lutego 1939 r. na czas nieoznaczony. Każda ze stron ma prawo układ ten lub jego część wypowiedzieć listem poleconym na 3 miesiące przed końcem kalendarzowego kwartału w sposób zgodny z ustawą o układach zbiorowych.

Śmiać się czy płakać?..



Pokój — Mars śpi

Pokój jest to przejściowy okres przerwy między jedną wojną a drugą. Krótki antrakt teatralny. Kilku czy kilkunastoletni „k w a d r a n s", przeznaczony na odpoczynek, wyprostowanie kości i wypalenie papierosa.

Żyjemy właśnie w okresie tego „kwadransa pokoju". Mamy wojnę za sobą i wojnę przed sobą. Wspominamy rok 1914 i jesteśmy pod wrażeniem nowej, wielkiej wojny, która znów świat, a przynajmniej Europę, zamieni zapewne w pobojowisko.

Takie, niestety, jest życie. Doktryna wojenna nazywa pokój „s n e m M a r s a". Bóg wojny wyści się, wypocznie i znów staje do dzieła.

Jeżeli jednak, w myśl tej filozofii, przeżywany obecnie „kwadrans pokoju", to rzeczywistość nakazywałaby uczciwie stwierdzić, że każda minuta tego kwadransa pracuje nieświadomie, wbrew wszelkim teoriom, na rzecz śpiącego boga...



Bez zmian — dzięki Bogu!

Gdyby teraz spadł na ziemię jakiś Marsjan, który na przykład gościł między nami przed miesiącem, i zapytał co słychać nowego, zawiózłby do swojej ojczyzny odpowiedź: n a ś w i e c i e w d a l s z y m c i ą g u b e z z m i a n; w s z y s t k o j e s t p o s t a r e m u...

A więc w dalszym ciągu wojny nie ma;
w dalszym ciągu giną państwa;
w dalszym ciągu słabe narody popadają w jarzmo silnych i butnych;
w dalszym ciągu rozwijają się pomyślnie protektoraty;
w dalszym ciągu głodnym dopisują apetyty;
w dalszym ciągu Europa naśladuje Azję;
w dalszym ciągu Azja naśladuje Europę.
Wszystko jest jak było, po staremu...



Wyścigi protektoratów

Od ostatniego, powszechnego zawieszenia broni, minęło wiele lat. Mamy wciąż pokój. Ani jedna wojna nie została wypowiedziana.

A jednak tak zwane o b l i c z e ś w i a t a zmienia się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc.

W miarę pogłębiania pokoju, „oblicze" zmienia się już z tygodnia na tydzień. Poczekamy jeszcze trochę w dotychczasowym stanie zbiorowej p s y c h o z y p o k o j u, a kreski, oddzielające na globie ziemskim państwa, będą codziennie inaczej rysowane, będzie ich codzień, może — jak już dojdziemy do wielkiej wprawy — co godzinę, mniej!

Granice państw stały się żywe i elastyczne. I ekwilibrystyczne.

W „kwadransie pokoju" nie może być wojny. Więc jej nie ma. Stworzono nowe pojęcie. Ś r o d e k z a s t ę p c z y. Tak zwane protektoraty.

W imię pokoju powszechnego, cywilizacji i w imię dobra ofiary, silniejsze państwa posyłają wojska do słabszych, biorąc je w opiekę, dając im protektoraty.

Dyktatorzy uzbroili „oś" w armaty, czołgi, bombowce, pancerniki i w szerokie a n i e l e s k r z y d ł a o p i e k u ń c z e. Osłaniają nimi małych i wątłych. Wyręczają się wzajemnie w tych... drobnych, sąsiedzkich usługach.

Następuje w y ś c i g p r o t e k t o r a t ó w w ich miłosiernym posłannictwie w imię miłości bliźniego, pomocy biednym i — pokoju.

I wciąż jest na świecie pokój.

Tron, królewicz i figiel

Los płata nieraz ludziom i narodom przykre figle. Albania miała króla, królowę i tron królewski. Nie miała następcy tronu, dziedzica korony. I oczekiwała długo na dziecko królewskie.

Wreszcie urodziło się. Oddano radosny salut i światu obwieszczono o wielkim wydarzeniu. Ale nazajutrz przyszły do Albanii wojska włoskie i przepędziły rodzinę królewską. Tron zajął kto inny.

Do stolicy państewka, Tirany — przyszli nowi gospodarze.

Godzina wybije — ale w pień

Tak jest. Los płata figle. Niemcy zaprowadziły w radio wrocławskim tak zwaną „godzinę śląską", poświęconą szkalowaniu Polaków i polskości.

Wszystko można łatwo zrozumieć. I cel, i sens, i z a m i a r y.

Ale przecież i godzina śląska — w y b i j e!
W y b i j e d o n o g i! W y b i j e w p i e ń! Tak jak już raz wybiła.
Ta sama godzina śląska.
Bo los płata figle przeważnie na okrągło...

ŚLEDŹ

PRZEDPŁATA WYNOSI: rocznie zł 2.40, półrocznie zł 1.20, kwartalnie zł 0.60, miesięcznie zł 0.20.
PRZEDPŁATA ZA GRANICĄ: rocznie — zł 3, półrocznie — zł 1.50.
1 egzemplarz — 10 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: cała strona 400 zł, ½ strony 200 zł, ¼ strony 100 zł, ⅛ strony 50 zł, 1/16 strony 30 zł; w tekście: cała strona 500 zł, ½ strony 250 zł, ¼ strony 125 zł, ⅛ strony 70 zł, 1/16 strony 40 zł.
Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 10, telef. 888-28. Sekretariat redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz. 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JÓZEF SOSNOWSKI. Red. odp. Ludwik Jakubowski.

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.